

**Joanna Bielecka-Prus**

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie  
j.bielecka.prus@gmail.com

## **RETORYKA LĘKU PRZED OBCYM W POLSKIM DYSKURSIE PRASOWYM**

### **STRESZCZENIE**

Do tzw. „kryzysu migracyjnego” figura imigranta-obcego stosunkowo rzadko pojawiała się w dyskursie prasowym. Od 2015 roku problem imigrantów stał się jednym z najczęściej poruszanych zagadnień w debatach publicznych, które cechowały się silną polaryzacją stanowisk, co było wskaźnikiem pogłębiających się podziałów politycznych. Celem artykułu będzie pokazanie, jak imigranci byli reprezentowani w najbardziej wpływowych periodykach prasowych, w jaki sposób kreowano retorykę lęku, jakie strategie argumentacyjne były stosowane, aby eskalacji lęku zapobiegać. Zastosowano jakościowe i ilościowe metody badań, do analizy konkretnych artykułów prasowych wykorzystano narzędzia analityczne zaproponowane przez Krytyczną Analizę Dyskursu (KAD).

#### Słowa kluczowe:

uchodźcy, retoryka lęku, analiza dyskursu.

### **Wstęp**

Do tzw. „kryzysu migracyjnego” figura imigranta-obcego stosunkowo rzadko pojawiała się w polskim dyskursie prasowym. W 2015 roku sytuacja zmieniła się diametralnie i problem ten stał się jednym z częściej poruszanych tematów na łamach prasy, w debatach telewizyjnych i forach internetowych. Bez wątplenia to intensywne zainteresowanie problematyką migracji było wywołane wydarzeniami, jakie miały miejsce w Europie w związku ze wzrostem liczby osób starających się o azyl. Od maja 2015 roku liczba imigrantów przybywających do Europy głównie z krajów Bliskiego Wschodu i Afryki zaczęła gwałtownie rosnąć: w 2014 przyplłynęło do Europy około

200 tys. osób, rok później liczba ta była niemal pięciokrotnie wyższa<sup>1</sup>. Według danych Eurostatu 29% migrantów pochodziło z Syrii, 14% z Afganistanu, 10% z Iraku, pozostali zaś z różnych krajów afrykańskich, azjatyckich oraz europejskich (Albania i Kosowo)<sup>2</sup>. Ten gwałtowny wzrost liczby osób przybywających do krajów Unii Europejskiej związany był z działaniami wojennymi na terenie Syrii, pogarszającymi się warunkami życia w obozach uchodźców w Turcji oraz, co najważniejsze, deklaracją kanclerza Niemiec, Angeli Merkel, o otwarciu granic dla osób ubiegających się o status uchodźcy. Grecja, do której przede wszystkim przybywały osoby ubiegające się o azyl, nie mogła poradzić sobie z tak dużym napływem ludzi i otworzyła granicę, aby mogli oni przemieścić się w stronę Niemiec. Najczęściej wybraną drogą był szlak prowadzący przez Węgry, które z jednej strony zachęcały migrantów do jak najszybszego przejazdu przez swój teren, z drugiej zaś próbowały ograniczyć napływ wprowadzając kary za nielegalne przekraczanie granicy oraz zamykając granicę z Serbią i Chorwacją. Częściową kontrolę ruchu granicznego wprowadziła także Austria oraz Niemcy. Państwa członkowskie Unii musiały podjąć działania, których celem było uporządkowanie ruchu granicznego oraz rozlokowanie w krajach członkowskich napływających imigrantów. Z pomysłem rozdziału wystąpiły Niemcy, które nie mogły sobie poradzić z tak dużą liczbą osób ubiegających się o azyl. Popierały je Grecja i Włochy, potem także Francja i Hiszpania. Początkowo Polska zgodziła się na przyjęcie 2000 uchodźców, potem okazało się, że ta liczba musi być znacznie większa (około 13 tys.), a w dodatku opracowany system relokacji miał być w kolejnych latach stosowany niejako automatycznie, bez konieczności ustalania kwot z rządami poszczególnych państw. Na to nie chciały zgodzić się kraje z Grupy Wyszehradzkiej: Węgry, Czechy i Słowacja. Stanowisko Polski było zmienne. Najpierw wspierała stanowisko pozostałych państw z Grupy, potem jednak zgodziła się na program relokacji. Ostatecznie udało się wynegocjować następujące warunki: ustalony algorytm relokacji nie jest stały i nie może być stosowany w kolejnych latach automatycznie, a rozdzieleniu podlegać będzie 160 tys. osób. Polska zgodziła się na przyjęcie około 7 tys. osób, z możliwością odstąpienia od tej umowy w razie gwałtownego napływu uchodźców z Ukrainy. Mogła także, w ograniczonym zakresie, dokonać pewnej selekcji osób ze względu na ich kwalifikacje za-

<sup>1</sup> M. Szulecka, P. Kaczmarczyk, *Kryzys i co dalej?*, „Biuletyn Migracyjny”, Grudzień 2015, s. 3.

<sup>2</sup> Asylum in the EU Member States in 2016, Eurostat, <http://ec.europa.eu/eurostat/documents/2995521/7203832/3-04032016-AP-EN.pdf/790eba01-381c-4163-bcd2-a54959b99ed6>, [dostęp: 20.04.2018].

wodowe, znajomość języków oraz uwarunkowania kulturowe. Uruchomiono hotspoty czyli punkty przyjmowania i rejestracji migrantów ubiegających się o status uchodźcy, w których rozpatrywano wnioski o azyl i oddzielano migrantów ekonomicznych od uchodźców<sup>3</sup> oraz wzmocniono pozycję Europejskiej Agencji Straży Granicznej i Przybrzeżnej (Frontex), której zadaniem jest uszczelnianie granic Unii. W rezultacie polityka przyjmowania uchodźców w coraz większym stopniu zaczęła być wypierana przez „politykę odsyłania” [Rz 8.10<sup>4</sup>], na przykład przez opracowanie listy krajów bezpiecznych i procedur deportowania migrantów ekonomicznych oraz wsparcie finansowe dla uchodźców rezydujących poza granicami Europy.

Negocjacje dotyczące przyjmowania uchodźców prowadzone przez rząd polski jesienią 2015 roku zbiegły się w czasie z polityczną kampanią do wyborów parlamentarnych, które odbyły się 25 października 2015 roku. Dlatego też problem przyjmowania lub nieprzyjmowania uchodźców wykorzystywany był jako jeden z kluczowych punktów programowych partii politycznych walczących o głosy wyborców. Trudno obecnie ocenić, na ile deklaracje partyjne na temat kryzysu migracyjnego wpłynęły na wynik wyborów, można jednak przypuszczać, że nie były one bez znaczenia. Świadczyć o tym mogą pełne emocje komentarze czytelników na forach gazet internetowych oraz portalach społecznościowych, organizowane przez lokalnych działaczy akcje protestacyjne i demonstracje solidarności w uchodźcami oraz liczne, omówione poniżej, sondaże społeczne. Posłowie także dostrzegli wagę problemu, bowiem jedno z posiedzeń sejmowych, 16 września 2015 roku, niemal w całości było poświęcone problematyce uchodźców<sup>5</sup>. Na posiedzeniu zabrali głos m.in. premier Ewa Kopacz, Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna oraz posłowie: Jarosław Kaczyński, Jarosław Gowin, Wanda Nowicka, Ryszard Kalisz. Informacje o negocjacjach z Komisją Europejską i ustaleniach były komentowane w mediach i dyskurs ten wpływał w dynamiczny sposób na opinię publiczną.

---

<sup>3</sup> Uchodźcy, według Konwencji Genewskiej z 1951 roku i Protokołu Nowojorskiego z 1967, to osoby, które przebywają poza krajem swego pochodzenia i posiadają uzasadnioną obawę przed prześladowaniem w tym kraju ze względu na rasę, religię, narodowość, poglądy polityczne lub przynależność do określonej grupy społeczne. Migranci ekonomiczni to osoby wyjeżdżające ze swojego kraju z powodu trudnych warunków ekonomicznych. Warunki te nie stanowią podstawy do podjęcia starań się o status uchodźcy.

<sup>4</sup> Objaśnienie skrótów: Rz: Rzeczpospolita, GW: Gazeta Wyborcza. Cyfry kolejno oznaczają: dzień i miesiąc publikacji przywoływanego artykułu.

<sup>5</sup> J. Bielecka-Prus, *Językowe konstruowanie obcego w polskiej debacie parlamentarnej na temat uchodźców*, [w:] *Obcy w labiryncie kultur*, (red.) T. M. Korczyński, A. Orla-Bukowska, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa 2016, s. 115-132.

## POSTAWY POLAKÓW WOBEC UCHODźCÓW

Warto zwrócić uwagę na to, jak zmieniała się dynamika postaw Polaków w stosunku do uchodźców. Z badań CBOS przeprowadzonych w 1992 roku wynika, że 69% Polaków miało do nich pozytywny stosunek<sup>6</sup>. W drugiej połowie lat 90. XX wieku, w okresie wzmożonego przyjazdu do Polski uciekinierów wojennych z byłych republik radzieckich, głównie narodowości czecheńskiej, przychylność badanych nieco zmalała, ale nadal utrzymywała się na poziomie około 50-60%. Po wejściu do Unii Europejskiej sytuacja radykalnie się nie zmieniła, warto jednakże zauważyć, że 31% respondentów sprzeciwiało się przyjmowaniu jakichkolwiek uchodźców, a 46% popierało przyjmowanie selektywne<sup>7</sup>. Kolejny sondaż CBOS dotyczący postaw wobec uchodźców przeprowadzony był dopiero w 2015, można zatem wnioskować, że problem uchodźców nie był problemem istotnym społecznie. Inne przeprowadzone przez CBOS sondaże wskazują jednak, że Polacy byli otwarci wobec obcokrajowców. W listopadzie 2014 roku 91% Polaków deklarowało, że nie mieliby nic przeciwko temu, aby ich sąsiadem była osoba innej narodowości lub rasy, a 88% akceptowało osoby innego wyznania<sup>8</sup>. W maju 2015 roku 76% badanych wyraziło opinię, że Polska powinna udzielać schronienia osobom prześladowanym, jednakże przychylność ta dotyczyła przede wszystkim Ukraińców z obszaru ogarniętego wojną, natomiast prawie co drugi badany (53%) nie zgadzał się na przyjmowanie uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki<sup>9</sup>. W sierpniu zaś odnotowano wyraźny spadek poparcia dla przyjęcia uchodźców: jedynie 56% respondentów wyraziło pozytywny stosunek do poszukujących azylu, zaś 38%, najczęściej ludzie młodzi i słabiej wykształceni, było przeciwnych przyjmowaniu uchodźców. Co ciekawe, Polacy (63%) sprzeciwiali się także idei przyjmowania uchodźców wybieranych na podstawie kryteriów religijnych<sup>10</sup>. W badaniach przeprowadzonych we wrześniu, a zatem w czasie, gdy problem uchodźców był przedmiotem szczególnie intensywnych debat, postawy ba-

<sup>6</sup> *Spoleczne postawy wobec uchodźców i imigrantów zarobkowych*. Komunikat CBOS, Warszawa 1992.

<sup>7</sup> *Opinie ludności z krajów Europy Środkowej o imigrantach i uchodźcach*. Komunikat z badań, CBOS, Warszawa 2005.

<sup>8</sup> *Granice tolerancji – stosunek do wybranych grup mniejszościowych*. Komunikat z badań, CBOS, Warszawa 2014.

<sup>9</sup> *Polacy wobec problemu uchodźstwa*. Komunikat z badań, CBOS, Warszawa 2015.

<sup>10</sup> *Stosunek do uchodźców w kontekście kryzysu migracyjnego w Europie*. Komunikat z badań, CBOS, Warszawa 2015.

danych nie uległy istotnym zmianom: nadal 56% opowiadało się za przyjęciem uchodźców (z tym, że jedynie 47 % popierało przyjmowanie przybyszów z Bliskiego Wschodu i Afryki), 40% zaś było temu przeciwnych. Postawy badanych nie korelowały ściśle z ich preferencjami politycznymi: wśród osób popierających przyjmowanie azylantów było 42% zwolenników PiS i 70% sympatyków PO. Zwolennicy przyjmowania imigrantów najczęściej argumentowali swoją postawę względami humanitarnymi (66%) i regułą wzajemności (29%)<sup>11</sup>. W październiku 2015 roku nastroje społecznie uległy pewnej zmianie: co prawda nadal 54% popierało przyjmowanie uchodźców, jednakże ponad połowa badanych (51%) była przeciwna przyjmowaniu przybyszów z Bliskiego Wschodu i Afryki. Badania wpisów internetowych opublikowanych w mediach społecznościowych pokazały, że postaw negatywnych było znacznie więcej: 81% wpisów wrażało negatywny stosunek do osiedlania się uchodźców w Polsce, głównie z powodów odmienności religijnej i kulturowej (20%), zagrożenia epidemiologicznego (16%), przestępczości (14%) i wykorzystywania świadczeń socjalnych (14%). Ponad połowa wpisów krytykowała PO za zbyt uległą postawę wobec rozdziału migrantów, a co piąty wpis popierał całkowity zakaz przyjmowania uchodźców. Wyniki te należy interpretować z dużą ostrożnością. Znaczna przewaga wpisów antyimigranckich nie jest reprezentatywna, bowiem przeciwnicy przyjmowania uchodźców mogli być bardziej aktywni na różnego typu portalach, wyładowując napięcie emocjonalne<sup>12</sup>. Warto także przytoczyć badania porównawcze przeprowadzone w tym okresie w krajach Grupy Wyszehradzkiej, które mogą być, w kontekście omówionych powyżej wydarzeń na Węgrzech, dość zaskakujące. Okazuje się bowiem, że najbardziej otwarci na przyjmowanie uchodźców byli Węgrzy (65% respondentów) oraz Polacy (56%), najmniej zaś Czesi (44%) oraz Słowacy (62%). Jeśli natomiast weźmiemy pod uwagę jedynie uchodźców z krajów afrykańskich i Bliskiego Wschodu, to sytuacja ulega nieco zmianie: najbardziej przychylni byli Polacy (47%), następnie Czesi (26%), Słowacy (23%) i Węgrzy (21%)<sup>13</sup>. W listopadzie liczba zwolenników przyjmowania uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki spadła do 30%, co ma związek z atakami terrorystycznymi, jakie

---

<sup>11</sup> *O uchodźcach w przededniu unijnego szczytu poświęconego kryzysowi migracyjnemu*. Komunikat z badań, CBOS, Warszawa 2015.

<sup>12</sup> *Polacy o uchodźcach – w internecie i w „realu”*. Komunikat z badań, CBOS, Warszawa 2015.

<sup>13</sup> *Stosunek do uchodźców w krajach Grupy Wyszehradzkiej*. Komunikat z badań, CBOS, Warszawa 2015.

miały miejsce 13 listopada w Paryżu<sup>14</sup>. W styczniu 2016 liczba osób wspierających ideę udzielania azylu ludziom z tego rejonu geograficznego jeszcze bardziej uległa obniżeniu i wyniosła 26%<sup>15</sup>, w czerwcu zaś 24%. W sumie 53% badanych było przeciwko przyjmowaniu jakichkolwiek uchodźców, bez względu na ich kraj pochodzenia<sup>16</sup>. W sierpniu liczba przeciwników udzielania przez Polskę azylu wzrosła do 58%<sup>17</sup>, w październiku do 69%<sup>18</sup>.

Podsumowując, można zauważyć, że postawy Polaków do przyjmowania uchodźców uległy od maja 2015 roku zmianie: do maja przeważali zwolennicy przyjmowania azylantów, od maja liczba przeciwników dość gwałtownie wzrosła i od roku ponad połowa badanych jest przeciwna przyjmowaniu przybyszów bez względu na ich narodowość. Osób przeciwnych przyjmowaniu osób z krajów Bliskiego Wschodu i Afryki jest znacznie więcej i od roku liczba ich nie spadła poniżej 60%. Postawy w stosunku do uchodźców z tego regionu świata jedynie częściowo pokrywają się z preferencjami politycznymi badanych. Przeciwnikami przyjmowania są najczęściej osoby młode, słabiej wykształcone, poniżej 35 roku życia, osoby o niskich dochodach i mieszkający na wsi.

Należy jednakże zauważyć, że w połowie 2015 roku postawy Polaków nie różniły się radykalnie od postaw obywateli Wielkiej Brytanii (56% przeciwnych przyjmowania uchodźców z rejonu Bliskiego Wschodu i Afryki), Francji (54% głosów przeciwnych) oraz Danii (52%). Najwyższy poziom akceptacji odnotowano we Włoszech (77%) i w Niemczech (79%)<sup>19</sup>. Z kolei badania Ipsos, przeprowadzone w sierpniu 2015 pokazały, że największy poziom sympatii do uchodźców deklarowali mieszkańcy Irlandii (68%), Portugalii (67%) i Hiszpanii (67%), najniższy zaś mieszkańcy Rumunii (27%) i Słowacji (16%)<sup>20</sup>.

<sup>14</sup> *Stosunek do uchodźców po atakach terrorystycznych w Paryżu*. Komunikat z badań, CBOS, Warszawa 2015.

<sup>15</sup> *Stosunek Polaków do przyjmowania uchodźców*. Komunikat z badań nr 24, CBOS, Warszawa 2016.

<sup>16</sup> *Stosunek Polaków do przyjmowania uchodźców*. Komunikat z badań nr 68, CBOS, Warszawa 2016.

<sup>17</sup> *Stosunek do przyjmowania uchodźców*. Komunikat z badań nr 128, CBOS, Warszawa 2016.

<sup>18</sup> *Stosunek Polaków do przyjmowania uchodźców*. Komunikat z badań nr 153, CBOS, Warszawa 2016.

<sup>19</sup> *Les Européens face à la crise des migrants*. Raport Ofop. Październik 2015.

<sup>20</sup> *Public attitudes towards refugees in Europe. Poll for the International Rescue Committee across 12 countries*. Raport Ipsos MORI. Wrzesień 2016.

## RETORYKA LĘKU

Problem uchodźców był na tyle ważnym tematem, że odnotowany został w świadomości niemal wszystkich Polaków. Badania CBOS pokazują, że informacje o uchodźcach dotarły do 91% badanych, a prawie połowa respondentów (46%) interesowała się tą problematyką<sup>21</sup>. Można założyć, że w dużej mierze wiedza o uchodźcach kształtowana była za pośrednictwem mediów, takich jak prasa, telewizja czy portale internetowe<sup>22</sup>. Dlatego też warto przyjrzeć się, jaki obraz uchodźców był w mediach prezentowany. W tym artykule chciałabym zająć się dyskursem prasowym. Według badań Instytutu Monitorowania Mediów w 2015 roku najbardziej opiniotwórczymi polskimi mediami były gazety, które były najczęściej cytowanymi mediami w Polsce. Zdaję sobie z tego sprawę, że czytelnictwo gazet stale spada, a telewizja i portale internetowe stały się głównymi kanałami informacji, jednakże można założyć, że nawet jeśli Polacy nie docierali bezpośrednio do artykułów publikowanych w gazetach, to dyskurs prasowy był rekontekstualizowany w debatach telewizyjnych oraz w Internecie (np. blogi, portale społecznościowe, You Tube)<sup>23</sup>. Dlatego też zakładam, że odgrywał on ważną rolę w kształtowaniu dyskursu publicznego *en block*, a pośrednio oddziałował na opinię publiczną i stosunek Polaków do uchodźców.

Truizmem jest stwierdzenie, że media wpływają na sposoby postrzegania rzeczywistości przez ich odbiorców. Jednakże nie jest do końca jasne, jak przebiega ten proces. Jedną z propozycji wyjaśnień tego złożonego zjawiska została sformułowana przez Krytyczną Analizę Dyskursu (KAD) – nurt badań, w którym analizowane są procesy językowego konstruowania rzeczywistości. Zakłada się bowiem, że język nie jest neutralnym medium, za pomocą którego rzeczywistość jest opisywana, ale narzędziem, które wykorzystywane jest przez różne grupy interesu, aby tworzyć, często konkurujące ze sobą, obrazy rzeczywistości. Praktyki językowe kategoryzują opisywane obiekty, przypisują im określone cechy, które często powiązane są z ich ewa-

---

<sup>21</sup> *Stosunek do uchodźców w kontekście kryzysu imigracyjnego w Europie*. Komunikat z badań nr 122, CBOS, Warszawa 2015.

<sup>22</sup> K. Pędziwiatr, *Islamophobia as a New Manifestation of Polish Fears and Anxieties*, [w:] *Nations and Stereotypes Twenty Five Years After: New Borders, New Horizons*, (red.) R. Kusek, J. Purchla, J. Santera-Szeliga, International Cultural Centre, Kraków 2015, s. 132-150.

<sup>23</sup> Badania CBOS z 2016 roku wskazują, że zdecydowana większość internautów szuka w sieci informacji o bieżących wydarzeniach politycznych. Zob. *Media online*. Komunikat z badań nr 53, CBOS, Warszawa 2017.

luacją i hierarchizacją. Językowo konstruowane reprezentacje pojawiające się w mediach wpływają na indywidualne sposoby postrzegania świata, schematy interpretacyjne, obrazy różnego rodzaju zbiorowości i grup społecznych. KAD dąży do wyjaśnienia, w jaki sposób za pośrednictwem języka podtrzymuje się istniejące podziały społeczne, nierówności oraz wykluczenia. Analiza struktury powierzchniowej tekstu (leksyki, składni, stylistyki) może odsłonić stojące u podstaw strategii dyskursywnych ideologie uprawomocniające te wykluczenia i hierarchizacje<sup>24</sup>. W Polsce prowadzi się coraz częściej badania wykorzystujące KAD w zróżnicowanych kontekstach, opracowano także podręczniki metodologiczne<sup>25</sup>.

Jedną z powszechnie stosowanych w dyskursie publicznym strategii wykluczania jest retoryka lęku, w której buduje się i podtrzymuje dystans społeczny między „swoimi” a „obcymi”<sup>26</sup>. Straszanie „obcym” jest możliwe dzięki budowaniu negatywnej charakterystyki wykluczanych, oskarżanie ich na przykład o zbrodnie, destabilizację, chaos<sup>27</sup>. Innym zabiegiem dyskursywnym wzmacniającym lęk jest proksymizacja, w której, za pomocą środków językowych, wskazuje się na narastające, zbliżające się zagrożenie, a także na wymiar aksjologiczny „zderzenia kultur” jako konfliktu określonych wartości kulturowych<sup>28</sup>. Ten typ retoryki jest po-

<sup>24</sup> T. van Dijk, *Analyzing racism through discourse analysis. Some methodological reflections*, [w:] *Race and ethnicity in Research Methods*, (red.) J. Stanfield, Sage, Newbury Park 1993, s. 92-134.

<sup>25</sup> Np. cały numer 1, tom 9, „Przeglądu Socjologii Jakościowej” z 2013, V. Kopińska, *Edukacja obywatelska w szkole. Krytyczna analiza dyskursu podręczników szkolnych*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Poznań 2017; A. Horolets, J. Bielecka-Prus, *Szlachecko-inteligentki punkt widzenia na polską emigrację. Przypadek „Kultury” paryskiej*, „Studia Migracyjne - Przegląd Polonijny”, 2016, nr 4, s. 97-122; Książki „Analiza dyskursu publicznego” oraz „Polskie sprawy 1945-2015” pod redakcją M. Czyżewskiego i in., SEDNO, Warszawa 2017.

<sup>26</sup> Np. J. Bartmiński, 2007, *Opozycja swój/obcy a problem językowego obrazu świata*, „Etnolingwistyka” 2007, nr 19, s. 35-60; W. Chlebda, *Kiedy swój staje się obcym*, „Etnolingwistyka”, 2007, nr 19, s. 89-98; P. Nowak, *Swój i Obcy w językowym obrazie świata*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002.

<sup>27</sup> R. Wodak, *Dyskurs populistyczny: retoryka wykluczania a gatunki języka pisanego*, [w:] *Krytyczna analiza dyskursu*, (red.) A. Duszak i N. Fairclough, Universitas, Kraków 2008, s. 185-214.

<sup>28</sup> P. Cap, *Proximization. The Pragmatics of Symbolic Distance Crossing*, John Benjamins. Amsterdam 2013.



wiązany z perswazją opartą na patosie, czyli argumentacji budowanej na emocjonalizacji i podburzaniu<sup>29</sup>.

Retoryka lęku jest często obecna w dyskursie imigracyjnym. Za pomocą środków językowych konstruuje się społeczny dystans między tubylcami a ludnością napływową, na przykład podkreślając odmienność rasową, fizyczną i kulturową przybyszów. Podział my/oni podtrzymywany jest poprzez depersonalizowanie imigrantów, przedstawianie ich jako bezimiennej masy ludzkiej lub uprzedmiotawianie ich za pomocą metafor i synekdoch, aby ograniczyć możliwość wzbudzenia empatii wśród czytelników<sup>30</sup>. Badania amerykańskich mediów pokazują, że społeczeństwa muzułmańskie są demonizowane, oskarżane o zacofanie, prymitywizm, antyintelektualizm, ekstremizm i konfliktowość<sup>31</sup>. Muzułmanie prezentowani są jako osoby stanowiące zagrożenie dla ładu społecznego i kultury zachodniej, kulturze islamskiej przypisuje się cechy dewiacyjne: terroryzm, seksizm i nietolerancję<sup>32</sup>. Podkreśla się i intensyfikuje różnice między kulturą Zachodu a kulturą arabską, homogenizując obie, a kontakty między nimi analizowane są w kategoriach zderzenia kulturowego. Społeczności muzułmańskie w krajach europejskich przedstawiane są w sposób negatywny jako enklawy przestępczości, bezrobotnych, żyjących ze wsparcia socjalnego, rozsądniaki radykalnego fundamentalizmu religijnego. W medialnym obrazie muzułmanów akcentuje się zagrożenia dla kultury europejskiej<sup>33</sup>.

W Polsce nie ma zbyt wielu badań na temat dyskursu prasowego wokół imigrantów, co można wyjaśnić tym, że problematyka obecności cudzoziemców była w dyskursie medialnym niemal nieobecna. Uwaga mediów skupiała się głównie na wyjazdach zagranicznych Polaków, których było znacznie więcej niż przybywających do niego cudzoziemców. Szacuje się, że

---

<sup>29</sup> M. Reisingl, *Analiza retoryki politycznej*, [w:] *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, (red.) R. Wodak i M. Krzyżanowski, Łośgraf, Warszawa 2011, s. 151-181.

<sup>30</sup> T. Van Leeuwen, *Discourse and Practice: New Tools for Critical Discourse Analysis*, Oxford University Press, Oxford 2008.

<sup>31</sup> W. Stankiewicz, *Źródła terroryzmu międzynarodowego na tle procesów migracyjnych społeczeństw świata islamu w Europie*, „Sprawy Narodowościowe”, 2013, nr 43, s. 143-158.

<sup>32</sup> E. Poole, *Change and Continuity in the Representation of British Muslims Before and After 9/11: The UK Context*, „Global Media Journal”, 2011, nr 4, s. 49-62.

<sup>33</sup> Np. P. Baker, C. Gabrielatos, T. McEnery, *Discourse Analysis and Media Attitudes. The Representation of Islam in the British Press*, Cambridge University Press, Cambridge 2013. S. Akbarzadeh, B. Smith, *The Representation of Islam and Muslims in the Media*, Monash University, Melbourne 2007.

w 2004 roku wyjechało z Polski na pobyt czasowy 1 milion osób, a w 2016 liczba ta wzrosła do 2,5 miliona<sup>34</sup>. Szacuje się, że w 2002 roku w Polsce przebywających dłużej niż rok cudzoziemców było około 50 tysięcy<sup>35</sup>, liczba ta systematycznie wzrastała i w 2016 według Urzędu do Spraw Cudzoziemców było ich ponad 234 tys.<sup>36</sup>. Niemniej jednak pojawiło się kilka publikacji książkowych szerzej omawiających tę problematykę. Prowadzone jeszcze w latach 1989-2003 badania przekazów medialnych na temat cudzoziemców wskazały, że obcokrajowcy byli wartościowani ze względu na status społeczny, pochodzenie oraz przydatność dla Polski. Bardzo silnie naznaczające było kryterium rasowe: cudzoziemcy rasy czarnej byli w mediach prawicowych ewaluowani negatywnie<sup>37</sup>. Z kolei dyskurs na temat obecności muzułmanów w Polsce konstruowany jest na budowaniu opozycji swój/obcy, wzmacniania lęku przed kulturą islamu, wskazując na jej radykalny fundamentalizm, zaco-fanie, niezgodność z europejskimi wzorcami kulturowymi, szczególne w kwestii praw kobiet<sup>38</sup>. Aleksandra Grzymała-Kazłowska analizowała dyskurs prasy z lat 1993-2003. Jej badania wykazały istnienie czterech odmiennych dyskursów na temat cudzoziemców: dyskurs wielokulturowości (najczęściej pojawiał się w „Gazecie Wyborczej”, konserwatywny dyskurs propaństwowy (w „Rzeczpospolitej), dyskurs etnonacjonalistyczny („Nasz Dziennik”) i dyskurs sensacji („Super Ekspres”)<sup>39</sup>.

Do 2015 roku w polskiej prasie artykuły na temat uchodźców pojawiały się sporadycznie. Badania dyskursu prasowego na temat ośrodków dla uchodźców prowadzone w latach 2008-2010 pokazały, że w analizowanych tekstach rzadko podkreślano odmienną kulturę mieszkańców ośrodka, skupiano się raczej na problemach ich codziennej egzystencji. Prezentowani

<sup>34</sup> Informacja o rozmiarach i kierunkach czasowej emigracji z Polski w latach 2004–2016, GUS, Warszawa 2017, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/migracje-zagraniczne-ludnosc/informacja-o-rozmiarach-i-kierunkach-emigracji-z-polski-w-latach-2004-2016,2,10.html>, [dostęp: 21.04.2017].

<sup>35</sup> A. Grzymała-Kazłowska, *Konstruowanie „innego”. Wizerunki imigrantów w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.

<sup>36</sup> <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/migracje-zagraniczne-ludnosc/informacja-o-rozmiarach-i-kierunkach-emigracji-z-polski-w-latach-2004-2016,2,10.html> [dostęp: 18.05.2017].

<sup>37</sup> G. Zarzycka, *Dyskurs prasy o cudzoziemcach. Na podstawie tekstów o łódzkiej wieży Babel i osobach czarnoskórych*, Uniwersytet Łódzki, Łódź 2006.

<sup>38</sup> A. Hojdeczko, *Wizerunek islamu w polskich mediach na przykładzie dyskusji wokół budowy meczetu na warszawskiej Ochocie*. Analiza artykułów pojawiających się w „Gazecie Wyborczej” i „Rzeczpospolitej”, „Ex Nihilo” 2011, nr 2, s. 9-31.

<sup>39</sup> A. Grzymała-Kazłowska, *Konstruowanie „innego”. Wizerunki imigrantów w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.

byli przede wszystkim jako osoby bezwolne, pasywne, poddane działaniom innych aktorów społecznych (rama bezsilności)<sup>40</sup>. Nowsze badania pokazują wyraźną zmianę w sposobach prezentacji tej grupy imigrantów. Analiza treści popularnych portali internetowych wykazała, że portale konserwatywne (wpolityce.pl, fronda.pl) eksponowały negatywne cechy imigrantów, takie jak brak wykształcenia, roszczeniowość, popieranie fundamentalistów religijnych, natomiast portale liberalne (gazeta.pl, natemat.pl) w ogóle unikały ich charakterystyki. Portale konserwatywne częściej posługiwały się generalizacjami o negatywnej konotacji, liberalne zaś egzemplifikacją. Ogólnie analizowany dyskurs jest czarno-białym, mało wyważonym przekazem o charakterze manipulatorskim<sup>41</sup>. Badania Tomasza Wrzoseka, który analizował wybrane teksty z prawicowych portali internetowych pokazują, że strategie retoryczne stosowane przez publicystów mają przekonać czytelnika, że zasada solidarności powinna być unieważniona w przypadku migrantów, którzy nie tylko są roszczeniowi wobec Europy, ale stanowią dla niej zagrożenie. W związku z tym brak solidarności wobec nich jest aktem roztropnej samoobrony<sup>42</sup>. Zauważa się, że język sfery publicznej, opisujący problematykę uchodźczą, w 2015 roku uległ gwałtownej radykalizacji, a figura przedstawiciela religii muzułmańskiej stała się fantomem zagrażającym kulturowej jedności Europy<sup>43</sup>. Warto przyjrzeć się bliżej, w jaki sposób fantom ten jest językowo konstruowany.

## METODA BADAŃ

Badania miały na celu pokazanie, w jaki sposób kreowana była w mediach prasowych retoryka lęku i jakie strategie argumentacyjne były stosowane, aby eskalacji lęku zapobiegać. Interesowały mnie przede wszystkim te strategie dyskursywne, za pomocą których przypisywano uchodźcom atrybuty, które miały budzić w odbiorcach obawy. Poszukiwałam także schematów

---

<sup>40</sup> S. Ślania, *Cudzoziemcy na Górnym Śląsku: analiza dyskursu medialnego na temat ośrodków dla cudzoziemców w UdSC w Katowicach i Bytomiu*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa”, 2013, 4, s. 61-74.

<sup>41</sup> S. Surendra, *Antyislamska histeria: Będzie islam, będą gwałty*, [w:] *Obcy w labiryncie kultur*, (red.) T. M. Korczyński, A. Orla-Bukowska, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa 2016, s. 151-166.

<sup>42</sup> T. Wrzosek, *Dyskurs o uchodźcach jako symptom kryzysu solidarności*, „Journal of Modern Science”, 2016, 1/28, s. 411-430.

<sup>43</sup> M. Buchowski, *Making Anthropology Matter in the Heyday of Islamophobia and the 'Refugee Crisis': The Case of Poland*, „Český lid: etnologický časopis (Český lid: Ethnological journal)”, 2016, nr 103/1, s. 51-67.

argumentacyjnych, uzasadniających przekonanie o zagrożeniach, jakie niosą ze sobą imigranci, oraz retoryki kontrargumentacyjnej.

Do badań wybrano artykuły prasowe dotyczące uchodźców, które opublikowane zostały na łamach „Gazety Wyborczej” i „Rzeczpospolitej” w okresie od 1 sierpnia 2015 roku do 30 października 2015 roku. Zakładano, że w tym przedziale czasowym polska debata nad kryzysem migracyjnym będzie szczególnie zintensyfikowana ze względu na wzmiankowane powyżej wydarzenia w Europie, związane ze wzrostem liczby uchodźców na terenie państw Unii Europejskiej, a co za tym idzie – nasilonej dyskusji nad tzw. kryzysem migracyjnym w prasie poszczególnych państw europejskich. Do wzrostu liczby artykułów bez wątpienia przyczynił się fakt, że problem uchodźców stał się elementem polskiej kampanii przedwyborczej. Polaryzacja polityczna w bezpośredni sposób przekładała się na polaryzację poglądów na temat sposobów definiowania tzw. kryzysu migracyjnego.

Za wyborem analizowanych periodyków przemawiały następujące argumenty:

1. Zarówno „Gazeta Wyborcza”, jak i „Rzeczpospolita” były uznawane za najbardziej opiniotwórcze gazety w Polsce. Według komunikatu, wydanego przez Zarząd Związku Kontroli Dystrybucji Prasy, w 2015 średnia liczba sprzedanych egzemplarzy wyniosła 177 697, natomiast Rzeczpospolitej – 56 419<sup>44</sup>. A zatem, wyłączwszy tabloidy „Super Express” i „Fakt Gazetę Codzienną”, były to najczęściej kupowane dzienniki w Polsce. Według raportu Instytutu Monitorowania mediów „Wyborcza” (miejsce 1) i „Rzeczpospolita” (miejsce 2) były uznane za najbardziej opiniotwórcze, czyli najczęściej cytowane tytuły prasowe w 2015 roku<sup>45</sup>. Można założyć, że artykuły ukazujące się w tych gazetach miały wpływ na dyskurs medialny w Polsce.
2. „Gazeta Wyborcza” jest klasyfikowana jako pismo o orientacji lewicowo-liberalno-demokratycznej sympatyzujące politycznie z Platformą Obywatelską, natomiast „Rzeczpospolita” sama charakteryzuje siebie jako „jedyny w Polsce dziennik konserwatywno-liberalny<sup>46</sup>”.

---

<sup>44</sup> Obliczono według wzoru: nakład globalny pisma w 2015 roku podzielony przez liczbę sprzedanych egzemplarzy w 2015 roku, <https://www.zkdp.pl/images/Komunikat2015.pdf>, [dostęp: 15.03.2018].

<sup>45</sup> Najbardziej opiniotwórcze polskie media w 2015 roku. Raport IMM. Warszawa 2016. [http://www.imm.com.pl/badania\\_mediow/najbardziej\\_opiniotworcze\\_media\\_2015](http://www.imm.com.pl/badania_mediow/najbardziej_opiniotworcze_media_2015), [dostęp: 10.03.2018].

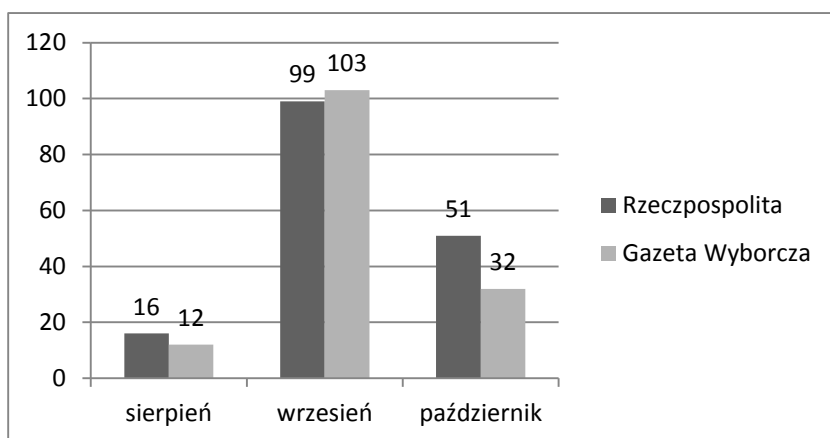
<sup>46</sup> *O nas*. Rzeczpospolita, <http://www.rp.pl/section/onas>, [dostęp: 14.06.2017].

a zatem można przypuszczać, że czytelnicy tych dwóch gazet różnią się preferencjami politycznymi.

### ANALIZA MATERIAŁU BADAWCZEGO

Do analizy wybrano w sumie 313 artykułów, 147 ukazało się w „Gazecie Wyborczej”, a 166 w „Rzeczpospolitej”. Biorąc pod uwagę zmienną czasową, może odnotować, że najwięcej tekstów ukazało się we wrześniu (rys 1.).

Rys. 1. Liczba opublikowanych artykułów w 2015 roku według miesiący



Źródło: Opracowanie własne.

W obu analizowanych tytułach prasowych niemal połowa artykułów dotyczyła badanego problemu w szerszym kontekście europejskim. W większości autorami tekstów byli współpracujący z gazetami dziennikarze i korespondenci, jednakże oba dzienniki publikowały także teksty przedstawicieli grup eksperckich, aby legitymizować ich autorytetem preferowany w dyskursie punkt widzenia. Na przykład w „Gazecie Wyborczej” w sprawie uchodźców wypowiedzieli się: Anne Appelbaum, Wojciech Tochman, David Ost, Jan Woleński, Olga Tokarczuk, Andrzej Stasiuk, natomiast w Rzeczpospolitej: Miriam Shaded, Michał Kleiber, Frans Timmermans, Wojciech Jagielski.

Przechodząc do konkretnych wyników analiz, zacznę od omówienia strategii nominalizacji i orzekania. Retoryka lęku pojawia się już w sposobach nazywania imigrantów. Jeśli bowiem nie jest jasne, co sugerują publicyści, z jakimi grupami przybyszów mamy do czynienia, nieostrość czy

„nieczystość” kategorii powoduje emocjonalne napięcie<sup>47</sup>. Przybywający do Europy ludzie nazywani są w różnorodny sposób: *uchodźcami* (Rz 1242 razy, GW 1780), *imigrantami* (Rz 566 razy, GW 458), *uciekierami* (Rz 74 razy, GW 91), *przybyszami* (Rz 29 razy, GW 74), *emigrantami* (Rz 29 razy, GW 270). W niektórych tekstach nazwy te stosuje się zamiennie, w innych zaś wprowadza się wyraźny podział osób na uchodźców, którzy mają prawo do pozostania w Europie i imigrantów zarobkowymi, którym się tego prawa odmawia: np. *Imigranci szukają lepszego życia. Uchodźcy uciekają, by ratować życie i wolność (...) Ubieganie się o status uchodźcy zamazuje ten podział, gdyż często kamufluje ekonomiczne przyczyny migracji.* [Rz 7.09], *nie każdy z nich jest uchodźcą, nie każdy jest niewinną ofiarą, nie każdy zasługuje na przywilej zamieszkania w Europie* [GW 10.09]. Dlatego też apeluje się o *uczciwą dystrybucję uchodźców i nieuleganie emocjom* [Rz 2.09], a także, jak głosił minister ds. europejskich Rafał Trzaskowski, o *skuteczne rozróżnianie imigrantów ekonomicznych od uchodźców* [Rz 25.10], *ponieważ poszukiwaczom lepszego życia mamy prawo odmówić* [GW 19.09]. W wielu tekstach kategoryzacje uściślone są przez dodanie do nazwy określeń. Piszemy o *uchodźczyńcach i uchodźcach* [GW 16.09], *uchodźcach ekonomicznych* [np. Rz 3.10, GW 12.09], *uchodźcach klimatycznych* [GW 12.09], *uchodźcach wojennych* [GW 12.09], *imigrantach/uchodźcach* [np. GW 14.09] *imigrantach ekonomicznych* [np. Rz 23.10, GW 30.09], *imigrantach zarobkowych* [np. Rz 24.09, GW 22.10], *tzw. imigrantach ekonomicznych* [GW 24.09] *nielegalnych imigrantach* [np. GW 10.08, Rz 9.10], *imigrantach gospodarczych* [Rz 20.10], *emigrantach zarobkowych* [GW 29.09], *emigrantach ekonomicznych* [GW 15.09]. Rzadko pojawiają się charakterystyki uwzględniające wyznanie (np. *muzułmańscy imigranci*) lub przynależność etniczną, geograficzną lub rasową (np. *syryjscy uchodźcy, uchodźcy z Afryki, czarnoskórzy imigranci*).

Kilka razy pojawiała się generalizacja, w której totalnie kwestionowano status imigrantów, nazywając ich *tzw. uchodźcami* czy „*uchodźcami*” [Rz 17.10], co presuponuje, a niekiedy wyraża *explicite*, że większość przyjeżdżających to imigranci ekonomiczni lub że uchodźcy nie przybywają z terenów, w których ich życie jest narażone na niebezpieczeństwo, bowiem są to głównie osoby, które mieszkały w bezpiecznych obozach w Turcji [GW 14.09]. Pojawiają się teksty, w których proponuje się uznać za uchodźców jedynie chrześcijan z krajów muzułmańskich, bo to oni faktycznie są

<sup>47</sup> M. Douglas, *Czystość i zmaza*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2007.

prześladowani, pozostali zaś to *najeżdźcy lub naciągacze, rabusie i pasożyty* [Rz 11.09]. W innych publikacjach kwestionuje się w ogóle możliwość odziedlenia uchodźców od imigrantów ekonomicznych [GW 7.09, GW 14.09], co z kolei sugeruje, że podejmowanie działań selekcyjnych w góry skazane jest na niepowodzenie. Z kolei Jerzy Bralczyk proponuje nazywać imigrantów „przychodźcami”, aby w ten sposób zmniejszyć negatywne nastawienie społeczne i mobilizować pokłady gościnności [GW 19.09].

Nie jest jasny skład etniczny imigrantów. Z jednej strony pisze się o syryjskich uchodźcach czy uchodźcach z Bliskiego Wschodu i Afryki, z drugiej zaś wskazuje, że są wśród nich osoby z Bangladeszu, Pakistanu, Afganistanu, regionów subsaharyjskich, Turcji i krajów bałkańskich [np. GW 12.09]. Grzegorz Lindenberga twierdzi, że syryjscy obywatele stanowią jedynie 16% występujących o azyl [GW 14.09]. W sumie chaos terminologiczny powoduje, że reprezentacje zbiorowości imigrantów nie są spójne, co może wzmacniać przekonanie wśród czytelników, że nie wiadomo, kto faktycznie przybywa do Europy. Niedookreśloność taka budzi lęk przez nieznanym.

W analizowanym dyskursie obecność migrantów w Europie jest problematyzowana, co na poziomie językowym polega na definiowaniu przemieszczenia się dużej liczby ludności jako „kryzysu”, często z epitetem podkreślającym jego wagę, np. głęboki kryzys, kryzys uchodźców, problem uchodźców, kwestia uchodźców. Obrazowym przedstawieniem problematyczności jest metaforyzacja. Najczęściej pojawiającą się metaforą, stosowaną w retoryce lęku, jest metafora wojny, oblężenia lub potopu. Pojawiały się one w obu gazetach w różnych odmianach: *szturm uchodźców na Niemcy* [Rz 8.10], *wojna hybrydowa* [Rz 7.10], *bitwa uchodźców z węgierską policją* [Rz 17.09] *inwazja imigrantów na Europę i Niemcy* [Rz 25.09], *uchodźcy sforsowali zasieki, szturmują promy* [Rz 9.09], *szturmują pociągi* [Rz 14.09], *Węgry znalazły się w stanie oblężenia* [GW 4.08, GW 16.10], *Macedonia ugina się pod naporem uchodźców* [GW 18.09], *Imigranci oblegają twierdzę Europa* [GW 29.08], *migranci nas zaleją* [Rz 17.09], *Unia jest dosłownie zalewana przez imigrantów* [Rz 3.09], *fala uchodźców napłynęła ze zdwojoną siłą* [Rz 16.09], *ludzka fala* [Rz 28.08], *niekontrolowana fala uchodźców* [GW 21.09], *lawina uchodźców* [Rz 14.09], *Grecję dusi fala uchodźców* [GW 7.08]. Ponadto w niektórych tekstach uchodźcy są uprzedmiotawiani: traktowani jak obiekty ekonomicznych transakcji (np. w tytułach artykułów *Niemiecki eksport uchodźców* [Rz 19.08], *Uchodźcy na eksport* [GW 4.08], *Zbić fortunę na uchodźcach* [Rz 28.10], *Składka na uchodźców* [GW 24.09]), ale także jako przedmiot zbędny, niewygodny, którego wszyscy chcą się po-

zbyć (np. *podrzucanie sobie nawzajem imigrantów* [Rz 3.08], *każdy kraj przerzuca dalej imigrantów jak gorące kartofle* [Rz 28.10; GW 22.10]). Uchodźcy pojawiają się przede wszystkim jako zbiorowy obiekt, z którym działające podmioty coś robią: *rozdzielają, przyjmują kontyngent, zagospodarowują, podrzucają, wysyłają, rejestrują, przenoszą, dystrybuują, płacą za uchodźców*. Znacznie rzadziej w strategii nazywania pojawiają się złożenia, w których akcentuje się tragiczną sytuację życiową przybywających do Europy ludzi (np. *dramat uchodźców, tragedia uchodźców*).

Bardzo często autorzy posługują się toposem liczb, który pełnił istotną funkcję perswazyjną. Pozornie przywoływanie w argumentacji wartości liczbowych wydaje się być neutralnym stwierdzeniem faktów, jednak w rzeczywistości mają one ukryte (a niekiedy i jawne) cechy wartościowania. Z jednej strony wskazują na to, że liczba przyjeżdżających ludzi jest zbyt duża, co bardzo często wiąże się z omówioną powyżej metaforą „potopu” i ma za zadanie wywołać wrażenie demograficznej katastrofy. Niekiedy katalizm jest jedynie antycypowany (np. (...) *Unia Europejska się zastanawia, jak powstrzymać kolejne fale. Donald Tusk, przewodniczący Rady Europejskiej, straszy, że mogą one sięgać nawet 12 milionów ludzi* [Rz. 15.10], *w ramach łączenia rodzin z kilkunastu będziemy wkrótce mieć kilkadziesiąt milionów* [GW 19.09]). Toposowi liczb współwystępuje z metaforą obłączenia (np. *granice szturmuje dziennie 8–9 tys. uchodźców* [Rz 23.10]), która wzmacnia retorykę lęku i mobilizuje do działań obronnych. Dodatkowo lęk mogą budzić stwierdzenia o tym, że liczba imigrantów nie będzie się zmniejszać, a tym samym problem nie zostanie rozwiązany (np. tytuł *Napływ uchodźców nigdy nie ustanie* [Rz 11.09], *Będzie więcej uchodźców* [GW 2.10]) lub wręcz pisze się o dalszym wzroście liczby przybywających do Europy: *około 40 proc. azylantów w Niemczech i w Szwecji to nie przybysze z Bliskiego Wschodu czy Afryki, lecz z bylej Jugosławii i Albanii. To, co widzimy dziś, to prelude do uwertury kryzysu (...). Prawdziwy kryzys zacznie się wtedy, gdy do Europy zaczną docierać w większej liczbie przybysze z Afryki i Bliskiego Wschodu.* [Rz 5.09].

Topos liczb używany jest także w strategiach retorycznych, przeciwdziałających budowaniu atmosfery strachu. Na przykład wskazuje się, że deklarowana przez Polskę liczba osób przyjętych nie jest faktycznie duża i porównuje się ją, dla ilustracji, z innymi wielkościami liczbowymi. Na przykład taką strategię zastosowała w jednym ze swych przemówień premier Ewa Kopacz: *Te 10–12 tys. osób, o których się teraz spekuluje, to mniej, niż przychodzi na mecze Legii. Mówimy o symbolicznej kwocie, symbolicznej liczbie* [Rz 21.09]. Pojawia się ona w innym tekście z Rzeczypospolitej: *1 cu-*



*dzoziemiec na 3170 Polaków (...). Jeśli przyjmimy 12 tysięcy osób, a każda nas będzie kosztować 2 tysiące złotych miesięcznie, nas zaś jest około 38 milionów, to rocznie na każdego obywatela Polski przypadnie 7,60 złotego, a miesięcznie około 63 groszy* [Rz 19.09]. Przypomina się, że Polska dała sobie już radę z przyjęciem ponad 80 tys. uchodźców z Czeczenii i ma w tym względnie duże doświadczenie [GW 24.09], a poddaje się krytyce stwierdzenie, że 9 tysięcy migrantów może przyczynić się do zagłady kultury 38-milionowego kraju [GW 5.10].

Pewnym typem retoryki lęku jest retoryka zagłady, którą mogą spowodować migrujący ludzie. Stanowią oni zagrożenie dla politycznego *status quo*, gdyż ich obecność może przyczynić się do upadku Unii Europejskiej w obecnym jej kształcie, na przykład przyczynić się do przywrócenia granic między państwami [np. Rz 15.09, Rz 17.09, GW 29.10], a także, co się wkrótce stało, wyjściem Wielkiej Brytanii z Unii (np. tytuł *Uchodźcy wypychają Brytyjczyków z Unii* [Rz 6.10] oraz destabilizacją sytuacji na Bałkanach (np. *sytuacja w zachodnich Bałkanach zaczęła się w ostatnich latach wyraźnie poprawiać. Oby kryzys uchodźców tego wszystkiego nie zniweczył* [Rz 20.10]. Posługując się metaforą konia trojańskiego wieszczy się totalną zmianę dotychczasowych społeczeństw europejskich, zmierzch znanego nam, bezpiecznego świata: *ferment, który mogą spowodować „uchodźcy”, sprawi, że Zachód, jaki znamy, odejdzie do przeszłości* [Rz 17.10]. Na przykład Roman Kuźniar ostrzega: *dojdzie do zmiany tożsamości kulturowej Europy (...)* przyczyną upadku Imperium Rzymskiego, obok regresu demograficznego i złego rządzenia, był także brak zdolności do obrony jego granic przed tymi z zewnątrz, którzy chcieli lepiej żyć [GW 19.09]. Zaś Rzeczpospolita pisze: *wkradają się kryminaliści oraz fanatycy idący na wojnę z Zachodem. Niewiele tysięcy wystarczy, by zastraszyć nieudolną UE* [Rz 11.09]. W nieco łagodniejszej wersji retoryka zagłady przekształcana jest w retorykę zagrożenia lub nieporządku. Sugeruje się, że obecność imigrantów w Europie wprowadza chaos (w szczególności *chaos migracyjny* [GW 15.09] i dopiero zamknięcie niektórych granic umożliwi ponowne sterowanie „falą migracyjną” i *przywrócenie porządku* [Rz 16.09]. Przed niekontrolowanym przepływem osób i *niestabilnością* przestrzega na przykład Minister Spraw Wewnętrznych Grzegorz Schetyna [GW 21.09]. Retoryka zagłady wzmacniana była przez strategię proksymizacji, w której do opisu czynności wykonywanych przez imigrantów, używa się czasowników wyrażających ruch, nieuchronne przybliżanie się, Przykładem tego mogą być następujące strategie orzekania: *Mur nie zatrzyma uchodźców* [Rz 28.08], *mur nie jest przeszkodą* [Rz 18.09] *uchodźcy przedzierają się* [Rz 25.10], *prą* [Rz 24.09], *jest ich tak dużo, że*

w końcu dotrą też do Polski [GW 12.08], uchodźcy rozleją się po całym kontynencie. Nie powstrzymamy ich [GW 12.08].

Polemika z retoryką zagłady opiera się na przekonaniu, że przybysze muzułmańscy żyjący w Europie stopniowo się laicyzują i ich religia słabnie. Spada ich dzietność, w związku z czym nie stanowią zagrożenia demograficznego [GW 26.09]. Co ciekawe, w tym samym artykule stwierdza się, że jedynie 10% muzułmanów mieszkających w Wielkiej Brytanii jest dobrze zintegrowanych, co znacznie osłabia przytoczoną kontrargumentację [GW 26.09].

W budowaniu lęku przez imigrantami posługiwano się retoryką podejrzeń, w której sugerowano, że wśród przybywających znajdują się osoby niebezpieczne, których nie uda się wyselekcjonować (np. *Obawy, że do Europy w tłumie tysięcy uchodźców przedostaną się także terroryści, są uzasadnione* [Rz 18.09]). Dla wzmocnienia argumentacji tworzone są tytuły odwołujące się do emocji (np. *Czy przenikną tu terroryści* [Rz 28.09], *Terrorystów szukamy po omacku* [Rz 18.09]) czy przytaczana jest wypowiedź eksperta do spraw bezpieczeństwa: *Dlatego nie wyobrażam sobie, by organizacja taka jak Państwo Islamskie – ale też Al-Kaida czy Boko Haram – nie wykorzystata tak dużej fali uchodźców. Tłumy ludzi wjeżdżają do Europy, więc jest okazja, by przerzucić tu swoich ludzi* [GW 15.09]. W kilku tekstach przypomina się, że przybywający imigranci nie posiadają dokumentów, dlatego nie jest łatwo zidentyfikować, kto do Europy przyjeżdża [Rz 7.09]. Dla zmniejszenia zagrożenia zaleca się monitorowanie muzułmańskich instytucji religijnych, *które dziwnym trafem okazują się później często meczetami wahabickimi siejącymi nienawiść i pogardę* [GW 10.09].

Retoryka podejrzeń uzupełniania jest orzekaniem kryminalizującym uchodźców. Na przykład konstruuje się narracje o tym, że sytuacja w obozach uchodźców jest niebezpieczna, co może presuponować, że niebezpieczeństwo to wymknie się spod kontroli, jeśli uchodźcy opuszczą schroniska i będą swobodnie się poruszać po kraju (np. *Media piszą o dantejskich scenach w schroniskach, bijatykach zakończonych uszkodzeniem ciała. Naliczono już co najmniej 15 gwałtów* [Rz 6.10], [GW 8.10]). Pisze się o zmuszaniu kobiet do prostytucji, aktach pedofilii, jakie mają miejsce w obozach dla uchodźców [GW 8.10], napaści na dziennikarzy, policjantów i demolowaniu radiowozów [GW 22.08], podpalaniu namiotów [Gw 22.10]. Wspomina się o czynach przestępczych dokonywanych w przez migrantów na terenie otaczającym ośrodki: *samych kradzieży w sklepach jest trzykrotnie więcej. Zdarzały się napaści na obywateli* [Rz 29.10]. Wskazuje się, że imigranci próbują nielegalnie przeniknąć przez granice [GW 4.08], posługują się fał-

szywymi, kupionymi na czarnym rynku paszportami [GW 15.09], podają fałszywą narodowość podszywając się pod prześladowanych Syryjczyków, aby za wszelką cenę dostać się do Europy [GW 3.10], włamują się do ciężarówek i pociągów [Rz 3.08., Rz 18.09]. Pojawiała się zaskakująca teza, której autor twierdzi, że imigranci mają ogromny dług do spłacenia przemysłnikom lub kredytodawcom, *dlatego niektórzy pracują nielegalnie, inni znikają w podziemiu kryminalnym, jeszcze inni na poczet swoich długów podczas przeprawy przemycają narkotyki*. W związku z tym należałoby jak najszybciej przyznać im status uchodźcy, aby mogli podjąć legalną pracę i spłacać długi i w ten sposób zapobiec ich kryminalizacji [GW 29.08]. Straszy się niebezpieczeństwem wzmocnienia fundamentalistycznych ruchów społeczności muzułmańskiej mieszkającej już w Europie, które zagrażają mniejszości żydowskiej (np. *szczególnie niepokoi nasilenie aktów agresji ze strony muzułmanów przeciwko społeczności żydowskiej* [Rz 10.09]).

Kwestia wskazywania deficytów kulturowych jest kolejnym sposobem budzenia lęku, bardzo często pojawiającym się w badanym korpusie tekstów. Na przykład przestrzega się przed utartą prawą do eksponowania symboli narodowych, które wzbudzają mniejszości narodowe i etniczne (tytuł *Wywieszenie flagi uważa się za agresję wobec imigrantów* [Rz 18.09]) oraz konfliktem kulturowym, który narusza europejski porządek prawny (*co trzeci muzułmanin ma więcej niż jedną żonę, którą posłubił w obecności imama. W ten sposób zaczyna się pojawiać równoległy system prawny oparty na szariacie* [Rz 10.09]). Zauważa się, że osoby te nie będą chciały wykonywać pewnych prac fizycznych, uchodzących kulturowo za nieczyste, z drugiej zaś strony nie będą skłonne do zachowywania europejskich standardów czystości [Rz 21.09]. Kluczowe różnice kulturowe mają trwale dzielić imigrantów od społeczeństw przyjmujących, także dlatego, że nie będą oni w stanie, jako reprezentacji kultur gorszych, przyswoić wartości i norm kultury europejskiej: *oni są wychowani w korupcji nie przyniosą ze sobą szacunku dla prawa* [Rz 5.09], *w swojej większości gardzą zachodnimi swobodami – postrzegają je jako zepsucie i dekadencję* [Rz 17.10], *nie szanują wartości państwa świeckiego* [Rz 3.10].

W związku z tym autorzy sugerują, że szanse na integrację są niewielkie (np. artykuł *Muzułmański proletariatus się nie zasymiluje* [Rz 3.10], wypowiedź eksperta: *polityka multikulti nie sprawdziła się na świecie. Spójrzmy, co dzieje się w krajach takich jak Wielka Brytania, Niemcy czy Francja. One są znacznie silniejsze ekonomicznie niż Polska, stać je na więcej, a mimo to mają problem z radykalizacją imigrantów, którzy nie chcą się asymilować* [GW 15.09], co może prowadzić *do rewolucji etnicznej i demon-*

*tażu kultury chrześcijańskiej* [Rz 5.09]. Te dystynktywne cechy, a coraz bardziej powszechne przekonanie o silnych związkach między terroryzmem a islamem (*Nie twierdzimy – przyznają autochtoni – że wszyscy mahometanie to terroryści; twierdzimy, że przeważająca większość terrorystów to mahometanie*) może prowadzić do nowego holokaustu. Dlatego też, dla dobra i bezpieczeństwa przybywających, należy ograniczyć i ściśle kontrolować ich liczbę [Rz 3.10]. Obowiązek pomocy nie powinien wykluczać obowiązku obrony, który polega na ochronie europejskich wartości cywilizacyjnych [Rz 18.09] czy liberalnej demokracji społeczeństw pluralistycznych [GW10.09].

Polemika z retoryką zagrożenia budowana jest na następujących argumentach: wskazuje się na liczebną przewagę Polaków [GW 9.19]. Zauważa się że obecność muzułmanów jest testem na siłę katolicyzmu w Polsce i dowodzi, że przetrwa on, jeśli jest rzeczywisty, a nie pozorny [GW 19.09]. Nie polemizuje się z zagrożeniami, ale wskazuje na korzyści, które uzyskają Polacy w kontaktach z migrantami (np. Polacy mają szansę nauczyć się żyć w społeczeństwie wielokulturowym [GW 19.09]). Stawia się tezę, że nie ma krajów całkowicie zamkniętych na emigrację, *a państwa otwarte zawsze lepiej funkcjonują społecznie i ekonomicznie niż te, w których imigrantów nie ma*. zatem wielokulturowość nie jest wadą czy obciążeniem, ale zaletą, dla Polski zaś szansą, którą należy wykorzystać [GW 7.09].

Zwolennicy przyjmowania imigrantów próbują przekonać odbiorców do swoich racji posługując się toposem wstydu i winy. Retoryka ta jest silnie powiązana z porządkiem normatywnym i pełni rolę regulatora zachowań. Stosując retorykę wstydu autorzy wprowadzają podział wewnątrz grupy własnej (my/wy), wykluczając część jej członków jako niegodnych, nieoświeconych, godnych potępienia itp., i nie utożsamiając się z nimi, co pozwala postawić siebie w roli lepszej Europy<sup>48</sup>. Retoryka wstydu najczęściej pojawiała się w artykułach publikowanych w „Gazecie Wyborczej”. W analizowanych tekstach zawstydzanie polegało na przypominaniu, że Polacy również byli uchodźcami, których inne kraje przyjmowały z gościnnością [GW 7.09, GW 12.09], a obecnie naród polski zapomniał o tym i nie chce się odwdziaczyć. Autorzy publicystycznych tekstów odwołują się do takich wartości, jak współczucie i piszą o woli pomocy jako obowiązku [GW 19.09], którego nie można zbagatelizować, bowiem przyniesie to Polsce hańbę [Rz 21.09, GW 19.09]. Ten *ksenofobiczny, rasistowski egoizm, fetor polskiej*

---

<sup>48</sup> A. Horolets, *Obrazy Europy w polskim dyskursie publicznym*, Universitas, Kraków 2006.

*ksenofobii* przynosi Polsce wstyd przed innymi narodami [GW 31.08, GW 10.10, GW 7.09]. Wytyka się Polakom, że są ogarnięci islamofobią nie realizują nakazów chrześcijańskiej gościnności i nakazu przyjmowania przybyszów wpisanego w polską tradycję [GW 5.09], co jest dowodem hipokryzji: *Jeśli więc jako chrześcijanie mówimy, że kochamy Boga, którego nie widzimy, a nie chcemy pomóc uchodźcy, który prosi nas o chleb, to jesteśmy obłudnikami* [GW 10.09]. Przywołuje się w tekstach przykład Papieża Franciszka oraz przedstawicieli episkopatu polskiego, którzy apelują o przyjmowanie uchodźców, jednocześnie jednak piętnuje się negatywne postawy w stosunku do uchodźców wśród polskich księży [GW 19.09, GW 6.10].

Topos wstydu wiąże się z niespełnieniem oczekiwań innych państw Unii i złamaniem zasady solidarności i obowiązku wzajemnej pomocy. Na przykład w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” Frans Timmermans, wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej, oświadcza: *jeśli państwo członkowskie ma problem, to mamy zbiorową odpowiedzialność okazać mu pomoc. O to chodzi w Unii*” [Rz 18.10]. Sugeruje się, że imigranci są zbyt dużym obciążeniem dla poszczególnych krajów, nawet najbogatszych i apeluje się o pomoc dla nich (np. tytuł tekstu *Niemcy jednak nie dają rady* [Rz 15.09]). Warto tu zauważyć, że zasada solidarności dotyczy obowiązków wobec państw Europy Zachodniej – Grecji, Włoch i Niemiec – krytykuje się natomiast początkowe stanowisko Polski wspierające Grupę Wyszehradzką. Topos solidarności europejskiej wzmacniany jest powoływaniem się na regułę wzajemności, w której przypomina się, że Polacy otrzymali ogromne wsparcie, gdy emigrowali na Zachód w czasach reżimu komunistycznego. Zauważa się, że mieszkańcy krajów zachodnich bezpodstawnie obawiali się przyjazdów Polaków, *uważanych za dzikich brudasów, którzy się nigdy nie zrosną z białą, protestancką większością, tylko będą żerować na jej pracowitości i dobroczynności* [GW 12.09]. Autorzy wspominają pomoc, jaką uzyskała Polska po upadku żelaznej kurtyny i zwraca się uwagę na to, że teraz nadszedł czas spłacenia tego długu wdzięczności [Rz 18.10]. Zauważa się, że Polska nie jest już biednym krajem i proponuje się inny podział majątku narodowego: *Państwo jest bardzo bogate, skoro co roku wydaje 1,5 mld złotych tylko na pensje dla katechetów. Za ułamek tej kwoty można każdemu z imigrantów zapewnić mieszkanie i opiekę, dopóki nie stanie na nogi* [GW 12.09].

Strategia argumentacyjna posługująca się toposem winy przypomina o tym, że Polska jest winna lub współwinna istniejącego problemu, ponieważ Polacy brali udział w inwazji na Irak, która zdestabilizowała państwa Afryki Północnej [GW 21.09, GW 3.10]. Wysuwa się argument winy pośredniej: Polska *korzysta z bogactwa Europy nagromadzonego w części wskutek daw-*

nej kolonizacji w postaci dotacji pochodzących od byłych kolonizatorów, dlatego też Polacy nie mają czystego sumienia [GW 19.09, GW 3.10]. Tłumaczy się, że za akty agresji ze strony muzułmanów odpowiedzialne są społeczeństwa przyjmujące: *za ten stan rzeczy odpowiadają nie sami imigranci, lecz przede wszystkim odrzucający ich Europejczycy. Im gorzej odnosimy się do imigrantów dziś, tym bardziej gwarantujemy sobie ich i ich dzieci wrogą reakcję jutro, na zasadzie samospelniającej się przepowiedni* [GW19.09]. Co więcej, obwinianie uchodźców za potencjalne zbrodnie jest także przykładem hipokryzji, bowiem obywatel Polaki był odpowiedzialny za zabójstwo Chrisa Haniego w RPA, a zatem Polacy także dokonywali aktów terroru [GW 3.10].

Topos wstydu próbuje się neutralizować wskazując na trudną sytuację ekonomiczną Polski (np. *sami polscy bezrobotni nie mogą liczyć na hojność państwa* [Rz 19.08], trudności w zapewnieniu im mieszkań [GW 9.09, Rz 13.10, GW 30.10], wysokie koszty utrzymania uchodźców [Rz 2.08], duże bezrobocie wśród młodych ludzi, którym już teraz trudno zapewnić pracę [Rz 3.09], brak przygotowania infrastrukturalnego Polski [Rz 11.09]. Udowadnia się, że Niemcy są w dobrej sytuacji gospodarczej i mogą sobie pozwolić na przyjęcie dużej liczby imigrantów, natomiast Polska nie może tego zrobić: *koszty przyjęcia fali uchodźców nie wydają się robić na nikim w Niemczech większego wrażenia (...) Niemcy na to stać* [Rz 7.09]. Sugeruje się, że pomoc w pierwszym rzędzie powinny zaoferować bogate kraje Bliskiego Wschodu, takie jak Katar czy Arabia Saudyjska [GW 10.09, GW 10.10]. Autorzy kilku artykułów w „Rzeczpospolitej” sugerują, że polskie wysiłki powinny się raczej skupić na sprawnej repatriacji Polaków, która jest podstawowym moralnym obowiązkiem [np. Rz 25.10]. Próbują oni także pokazać, że pojawiają się wśród Polaków osoby i instytucje chętne do pomocy, co łagodzi generalizując ocenę „Gazety Wyborczej” piętnującej obojętność polskiego społeczeństwa (np. *Polskie rodziny chcą przyjmować pod swój dach uciekinierów z Syrii* [Rz 10.09], *Kościół pomaga w ciszy* [Rz 8.09]). Podważa się pozytywny obraz innych społeczeństw Europy Zachodniej (głównie Niemiec), wskazując na rosnącą niechęć wobec wzrastającej liczby uchodźców (np. *nie ma już śladu po tzw. kulturze powitania* [Rz 29.10], *na wieść o mających przybyć imigrantach [mieszkańcy – JBP] wznoszą barykady i organizują straż obywatelską* [Rz 12.08], *Niemcy mają dosyć imigrantów* [Rz 1.10], *Strach przed uchodźcami ogarnął Austriaków i Niemców* [GW 12.10], *Niemiecki strach przed obcym* [GW 8.10]. Przypomina się o tym, że istnieje istotna różnica między Polakami, którzy łatwo się asymilują w społeczeństwie przyjmującym a muzułmanami, którzy nie dążą do takiej

asymilacji, w związku z tym nie jest zasadne porównywanie tych zbiorowości [Rz 3.10, Rz 14.09].

Kontrargumentami wysuwanymi przeciwko toposowi winy jest strategia obwiniania obwiniających. Oskarża się kraje Zachodniej Europy o niepotrzebną interwencję wojskową na Bliskim Wschodzie, a także brak zapewnienia odpowiedniej kontroli granic południowych Unii, w związku z czym *Polska będzie musiała zapłacić za cudze błędy* [Rz 31.08]. Dowodzi się, że zgoda Polski na przyjęcie migrantów była wymuszona, a decyzja o relokacji nie była podjęta w sposób konsensualny, co tworzy *niebezpieczny precedens w procesach integracyjnych* [Rz 25.10] i *zagroza suwerenności Polski* [Rz 16.10]. Toposowi winy przeciwstawia się topos prawa, argumentując, że Merkel naruszyła konwencję dublińską regulującą politykę migracyjną państw Unii [Rz 31.08]. Oskarża się obwiniających o to, że kraje Grupy Wyszehradzkiej stały się ofiarą niezasłużonej agresji i politycznego ostracyzmu [Rz 18.09].

Znacznie rzadziej pojawiającym się typem argumentacji jest topos ekonomii. Zwolennicy przyjmowania uchodźców dowodzą, że Polska dostanie więcej funduszy na opiekę nad uchodźcami niż wydała dotychczas, co może sugerować, że ekonomicznie jest to opłacalne [Rz 7.09], z *naddatkiem* [GW 8.09] lub kalkuluje się, że koszty te będą bardzo niskie (np. *utrzymanie 1 tys. uchodźców z Syrii będzie kosztowało 11 mln zł rocznie. Tyle, co budo-wa fontanny w Warszawie* [GW 5.09]). Wskazuje się, że opór Polski i brak solidarności z Niemcami może skutkować ograniczeniem unijnych dotacji [Rz 2.09, Rz 19.09, GW 9.10]. Przywołując opinie ekspertów dowodzi się, że Polska będzie potrzebowała w 2030 roku 5 milionów nowych pracowników, jednakże w tym samym tekście wyjaśnia się, że zapotrzebowanie to dotyczy inżynierów i programistów, a zatem pracowników wysoko wykwalifikowanych, jakimi zwykle imigranci nie są [GW 7.09, GW 14.09], co znacznie osłabia siłę toposu ekonomicznego. W tej samej gazecie inni eksperci przekonują, że przybywający do Europy to przedstawiciele dobrze wykształconej klasy średniej i wyższej, w związku z tym przyjęcie migrantów będzie dla Polski opłacalne i doprowadzi do wzrostu polskich zarobków [Rz 15.09, GW 14.09, GW 29.08; GW 12.09], w przeciwieństwie do przyjmowania repatriantów ze Wschodu [GW 12.09]. Nie wszyscy podzielają taką argumentację. Prawdopodobny jest także inny scenariusz, w którym duży napływ imigrantów spowoduje obniżenie płac pracowników niewykwalifikowanych. Dlatego należy w ogóle odrzucić topos ekonomii i oprzeć swoją prouchodzącą argumentację na odwołaniu do zasad moralnych i humanitaryzmu [GW 8.10].

Warto wspomnieć o tym, że teksty publikowane w obu gazetach stosowały zabieg, który można nazwać przeniesieniem lęku na wroga wewnętrznego. Już nie bezpośrednio uchodźcy byli źródłem niepokoju, ale fakt, że ich obecność przyczynia się do wzmocnienia pozycji skrajnie prawicowych, rasistowskich i ksenofobicznych, takich jak PEGIDA [np. Rz 30.09; Rz 14.10, Rz 20.10, GW 20.10, GW 10.09]. Na przykład w jednym z tekstów autor uważa, że bardziej niż fundamentalizmu islamskiego powinniśmy się obawiać nacjonalizmu i radykalnych postaw ksenofobicznych, których produktem był Brevik [GW 7.09]. Retoryka lęku przeniesionego stała się także częścią kampanii wyborczej. Dyskurs o migrantach jest mocno upolityczniony, zwłaszcza w tekstach publikowanych w „Gazecie Wyborczej”, w której wielokrotnie stwierdza się, że na niechęci do migrantów budowana jest kampania wyborcza PiS (np. *islamofobia (...) stanie się skutecznym lejtmotywem kampanii PiS* [GW 5.09], *dla PiS i jego sojuszników sprawa uchodźców to nowe paliwo do straszenia obcymi* [GW 10.09], *PiS tuczy się na imigranckim strachu* [GW 16.09], a także straszy się powrotem PiS do władzy, wzmocni to bowiem obóz eurosceptyków niechętnych współdziałaniu i idei solidarności europejskiej [GW 10.09].

## Wnioski

Analizy dowiodły, że retoryka lęku obecna jest zarówno w tekstach publikowanych na łamach „Rzeczpospolitej”, jak i „Gazety Wyborczej”. W obu gazetach pojawiają się strategie nazywania wzbudzające lęk, szczególnie w formie metaforycznej. W korpusie badanych tekstów pojawiał się topos liczb, który wykorzystywany był zarówno w retoryce lęku, jak i strategiach uspokajania odbiorców. W obu gazetach pojawiała się retoryka zagłady czy podejrzeń, a także kryminalizacja migrantów. Wyraźne różnice można zauważyć jedynie w operowaniu toposem wstydu i winy: „Gazeta Wyborcza” częściej występowała jako oskarżyciel potępiający niegodne zachowania Polaków, „Rzeczpospolita” częściej przyjmowała rolę adwokata. W „Gazecie Wyborczej” znacznie częściej dyskurs o uchodźcach powiązany był politycznie z agitacyjną aktywnością przedwyborczą. Interesujące jest to, że oba tytuły prasowe zaangażowały się w dyskurs o charakterze normatywnym, naładowany silnym ładunkiem emocjonalnym. Nie można jednak powiedzieć, że jedna z gazet była odpowiedzialna za wzbudzanie lęku przed uchodźcami, druga zaś ten lęk uśmierzała. Raczej należałoby stwierdzić, że dyskurs był pod tym względem ambiwalentny. Być może zatem lepiej byłoby



mówić o polu dyskursywnym, który napędzał się w schizofrenicznym dialogu wewnętrznym. Zbyt mało było w nim miejsca na racjonalną debatę, w której możliwe byłoby zbudowanie konsensusu, wypracowanie wspólnego stanowiska. Okazało się to niemożliwe nawet w kwestii definiowania imigrantów.

Warto zauważyć, że retoryczny patos, omówione powyżej strategie dyskursywne oraz wyraźnie widoczne niektóre cechy dyskursu populistycznego obecne w badanych tekstach (podział my/oni, radykalizacja argumentacji, patetyzm i dramatyzacja, powtórzenia i celowa ambiwalencja)<sup>49</sup> były rekontekstualizowane przez polityków w debatach<sup>50</sup>. Co ciekawe, badania młodych Polaków wyraźnie wskazują, że dyskurs medialny jest przez nich bezkrytycznie internalizowany i odtwarzany w rozmowach jako własny. Respondenci uważali, że problem uchodźców powinien być rozwiązany przez inne kraje i Polski nie dotyczy (sepizacja), zauważali także problem z odróżnieniem imigrantów ekonomicznych od uchodźców, w związku z tym przeciwni byli przyjmowania przybyszów w ogóle, wskazywali na brak odpowiedniego przygotowania Polski w kwestii pomocy uchodźcom, a niekiedy dehumanizowali badanych lub dokonywali fałszywych generalizacji. Pojawiała się w ich wypowiedziach retoryka zagrożenia bezpieczeństwa oraz porządku kulturowego i lęku przed przemocą i gwałtami, a także retoryka obciążenia socjalnego<sup>51</sup>. Być może zatem krytyczna analiza języka mediów odsłoni nam procesy semiotyczne, kształtujące schematy interpretacyjne odtwarzane w praktykach mówienia badanych jednostek, które następnie powracają do dyskursu publicznego poprzez łańcuchy rekontekstualizacji ulegając odkształceniu, lecz wciąż zachowując pewne elementy niezmienności.

---

<sup>49</sup> M. Reisiągł, *Analiza retoryki politycznej*, [w:] *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, (red.) R. Wodak i M. Krzyżanowski, Łośgraf, Warszawa 2011, s. 151-181.

<sup>50</sup> J. Bielecka-Prus, *Językowe konstruowanie obcego w polskiej debacie parlamentarnej na temat uchodźców*, [w:] *Obcy w labiryncie kultur*, (red.) T. M. Korczyński, A. Orla-Bukowska, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa 2016, s. 115-132.

<sup>51</sup> D. Hall, *Niechęć młodych Polaków do przyjmowania uchodźców w kraju: raport z badań*, [w:] *Uprzedzenia, strach czy niewiedza? Młodzi Polacy o podwodach niechęci do przyjmowania uchodźców*, (red.) D. Hall, A. Mikulska-Jolles, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Warszawa 2016, s. 40-142.

## BIBLIOGRAFIA

- [1] Akbarzadeh S., Smith B., *The Representation of Islam and Muslims in the Media*, Monash University, Melbourne 2007.
- [2] Asylum in the EU Member States in 2016, Eurostat, <http://ec.europa.eu/eurostat/documents/2995521/7203832/3-04032016-AP-EN.pdf/790eba01-381c-4163-bcd2-a54959b99ed6>, [dostęp: 20.04.2018].
- [3] Baker P., Gabrielatos C., T. McEnery T., *Discourse Analysis and Media Attitudes. The Representation of Islam in the British Press*, Cambridge University Press, Cambridge 2013.
- [4] Bartmiński J., 2007, *Opozycja swój/obcy a problem językowego obrazu świata*, „Etnolingwistyka” 2007, nr 19, s. 35-60.
- [5] Bielecka-Prus J., *Językowe konstruowanie obcego w polskiej debacie parlamentarnej na temat uchodźców*, [w:] *Obcy w labiryncie kultur*, (red.) T. M. Korczyński, A. Orla-Bukowska, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa 2016, s. 115-132.
- [6] Buchowski M., *Making Anthropology Matter in the Heyday of Islamophobia and the ‘Refugee Crisis’: The Case of Poland*, “Český lid: etnologický časopis (Český lid: Ethnological journal)”, 2016, nr 103/1, s. 51-67.
- [7] Cap P., *Proximization. The Pragmatics of Symbolic Distance Crossing*, John Benjamins. Amsterdam 2013.
- [8] Chlebda W., *Kiedy swój staje się obcym*, „Etnolingwistyka”, 2007, nr 19, s. 89-98.
- [9] Douglas M., *Czystość i zmaza*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2007.
- [10] *Granice tolerancji – stosunek do wybranych grup mniejszościowych. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa 2014.
- [11] Grzymała-Kazłowska, *Konstruowanie „innego”. Wizerunki imigrantów w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.
- [12] Hall D., *Niechęć młodych Polaków do przyjmowania uchodźców w kraju: raport z badań*, [w:] *Upředzenia, strach czy niewiedza? Młodzi Polacy o podwodach niechęci do przyjmowania uchodźców*, (red.) D. Hall, A. Mikulska-Jolles, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Warszawa 2016, s. 40-142.

- [13] Hojdeczko A., *Wizerunek islamu w polskich mediach na przykładzie dyskusji wokół budowy meczetu na warszawskiej Ochocie. Analiza artykułów pojawiających się w „Gazecie Wyborczej” i „Rzeczpospolitej”*, „Ex Nihilo” 2011, nr 2, s. 9-31.
- [14] Horolets A., *Obrazy Europy w polskim dyskursie publicznym*, Universitas, Kraków 2006.
- [15] Horolets A., Bielecka-Prus J., *Szlachecko-inteligencki punkt widzenia na polską emigrację. Przypadek „Kultury” paryskiej*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny”, 2016 nr 4, s. 97-122.
- [16] Informacja o rozmiarach i kierunkach czasowej emigracji z Polski w latach 2004–2016, GUS, Warszawa 2017, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/migracje-zagraniczne-ludnosci/informacja-o-rozmiarach-i-kierunkach-emigracji-z-polski-w-latach-20042016,2,10.html>, [dostęp: 21.04.2017].
- [17] Kopińska V., *Edukacja obywatelska w szkole. Krytyczna analiza dyskursu podręczników szkolnych*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Poznań 2017.
- [18] Les Européens face à la crise des migrants. Raport Ofop. Październik 2015.
- [19] *Media online*. Komunikat z badań nr 53, CBOS, Warszawa 2017.
- [20] Najbardziej opiniotwórcze polskie media w 2015 roku. Raport IMM. Warszawa 2016. [http://www.imm.com.pl/badania\\_mediow/najbardziej\\_opiniotworcze\\_media\\_2015](http://www.imm.com.pl/badania_mediow/najbardziej_opiniotworcze_media_2015), [dostęp: 10.03.2018].
- [21] Nowak P., *Swój i Obcy w językowym obrazie świata*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002.
- [22] *O nas. Rzeczpospolita*, <http://www.rp.pl/section/onas>, [dostęp: 14.06.2017].
- [23] *O uchodźcach w przededniu unijnego szczytu poświęconego kryzysowi migracyjnemu*. Komunikat z badań, CBOS, Warszawa 2015.
- [24] *Opinie ludności z krajów Europy Środkowej o imigrantach i uchodźcach*. Komunikat z badań, CBOS, Warszawa 2005.
- [25] Pędziwiatr K., *Islamophobia as a New Manifestation of Polish Fears and Anxieties*, [w:] *Nations and Stereotypes Twenty Five Years After: New Borders, New Horizons*, (red.) R. Kusek, J. Purchla, J. Santera-Szeliga, International Cultural Centre, Kraków 2015, s. 132-150.
- [26] *Polacy o uchodźcach – w internecie i w „realu”*. Komunikat z badań, CBOS, Warszawa 2015.

- [27] *Polacy wobec problemu uchodźstwa*. Komunikat z badań, CBOS, Warszawa 2015.
- [28] Poole E., *Change and Continuity in the Representation of British Muslims Before and After 9/11: The UK Context*, „Global Media Journal”, 2011, nr 4, s. 49-62.
- [29] Public attitudes towards refugees in Europe. Poll for the International Rescue Committee across 12 countries. Raport Ipsos MORI. Wrzesień 2016.
- [30] Reisigl M., *Analiza retoryki politycznej*, [w:] *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, (red.) R. Wodak i M. Krzyanowski, Łośgraf, Warszawa 2011, s. 151-181.
- [31] Słania S., *Cudzoziemcy na Górnym Śląsku: analiza dyskursu medialnego na temat ośrodków dla cudzoziemców w UdSC w Katowicach i Bytomiu*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa”, 2013, nr 4, s. 61-74.
- [32] *Spoleczne postawy wobec uchodźców i imigrantów zarobkowych*. Komunikat z badań, CBOS, Warszawa 1992.
- [33] Stankiewicz W., *Źródła terroryzmu międzynarodowego na tle procesów migracyjnych społeczeństw świata islamu w Europie*, „Sprawy Narodowościowe” 2013, nr 43, s. 143-158.
- [34] *Stosunek do przyjmowania uchodźców*. Komunikat z badań, nr 128, CBOS, Warszawa 2016.
- [35] *Stosunek Polaków do przyjmowania uchodźców*. Komunikat z badań, nr 24, CBOS, Warszawa 2016.
- [36] *Stosunek Polaków do przyjmowania uchodźców*. Komunikat z badań, nr 68, CBOS, Warszawa 2016.
- [37] *Stosunek Polaków do przyjmowania uchodźców*. Komunikat z badań nr 153, CBOS, Warszawa 2016.
- [38] *Stosunek do uchodźców po atakach terrorystycznych w Paryżu*. Komunikat z badań, CBOS, Warszawa 2015.
- [39] *Stosunek do uchodźców w kontekście kryzysu imigracyjnego w Europie*. Komunikat z badań, CBOS, Warszawa 2015.
- [40] *Stosunek do uchodźców w krajach Grupy Wyszehradzkiej*. Komunikat z badań, CBOS, Warszawa 2015.
- [41] Surendra S., *Antyislamska histeria: Będzie islam, będą gwałty*, [w:] *Obcy w labiryncie kultur*, (red.) T. M. Korczyński, A. Orłabukowska, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa 2016, s. 151-166.

- [42] Szulecka M., Kaczmarczyk P., *Kryzys i co dalej?*, „Biuletyn Migracyjny”, Grudzień 2015.
- [43] Wodak R., *Dyskurs populistyczny: retoryka wykluczania a gatunki języka pisanego*, [w:] *Krytyczna analiza dyskursu*, (red.) A. Duszak i N. Fairclough, Universitas, Kraków 2008, s. 185-214.
- [44] Van Dijk T., *Analyzing racism through discourse analysis. Some methodological reflections*, [w:] *Race and ethnicity in Research Methods*, (red.) J. Stanfield, Sage, Newbury Park 1993, s. 92-134.
- [45] Van Leeuwen T., *Discourse and Practice: New Tools for Critical Discourse Analysis*, Oxford University Press, Oxford 2008.
- [46] Wrzosek T., *Dyskurs o uchodźcach jako symptom kryzysu solidarności*, „Journal of Modern Science” 2016, 1/28, s. 411–430.
- [47] Zarzycka G., *Dyskurs prasowy o cudzoziemcach. Na podstawie tekstów o łódzkiej wieży Babel i osobach czarnoskórych*, Uniwersytet Łódzki, Łódź 2006.

## THE RHETORIC OF THE FEAR OF THE STRANGER IN THE POLISH PRESS DISCOURSE

### ABSTRACT

Up to so-called "migration crisis" a figure of immigrant-foreign comparatively rarely appeared in Polish press discourse. From 2015 the immigration problem became one of the most frequently raised issues in public debates. The discourse was polarized strongly, which was an indicator of the increasing political divisions. The aim of the article is to show how immigrants were represented in the most influential Polish press releases, how the rhetoric of fear was created, what argumentative strategies were applied in order to escalate the fear. Qualitative and quantitative research methods have been applied to the analysis of news articles and analytical tools offered by Critical Discourse Analysis (CDA).

Key words:

refugees, the rhetoric of fear, discourse analysis.